

ks. Tadeusz Borutka

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II

Rola Słowa Bożego w życiu indywidualnym i społecznym

O roli Słowa Bożego w życiu człowieka wierzącego powiedziano już wiele, wiele też napisano na ten temat książek i artykułów, ciągle jednak terenem nie opracowanym pozostaje zagadnienie roli Słowa Bożego w życiu społecznym. Sporo, co prawda, mówi się o znaczeniu modlitwy w tymże życiu, ale zbyt słabo akcentuje się znaczenie w nim Słowa Bożego. Można by zapytać, dlaczego tak jest i można na to pytanie udzielić wielu odpowiedzi, ale wydaje się, że najbliższa prawdy byłaby taka, że problem ten nie jest łatwy, wobec czego niełatwo go podejmować. Byli wprawdzie tacy, którzy go podejmowali, lecz wszyscy zdają sobie sprawę, jak trudno jest mówić czy pisać o roli Słowa Bożego w misji Kościoła, a trudno, gdyż trudno jest zrozumieć to Słowo, a pokusa, żeby je pojmować na swój własny sposób, czai się wszędzie, także w Kościele.

Świadom tego wszystkiego papież Benedykt XVI, inicjując XII Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów (5–26 X 2008 r.), chciał przypomnieć znaczenie Słowa Bożego w życiu Kościoła, uzmysłowił mu, że aby Kościół właściwie odczytywał Biblię, musi mieć świadomość jej zakorzenienia w historii ludzkości i jej nadprzyrodzonej perspektywy, chciał także papież wyjaśnić – co też uczynił w swym niezaplanowanym wystąpieniu podczas obrad synodalnych – że Kościół może zdobyć uznanie wszystkich jako świadek miłości Boga tylko pod warunkiem, że będzie głosił Słowo

Boże i Słowem tym żył; lecz żeby Słowo to głosić i żeby nim żyć, musi je rozumieć, a żeby rozumieć, musi łączyć dwa wymiary: naukowy oraz teologiczny, ich rozdzielenie bardzo utrudnia bowiem wypełnianie jego misji; musi zatem przewyciężyć rozdział między egzegezą i teologią, między teorią i praktyką¹.

Pismo Święte jest niezbędne w życiu człowieka wierzącego. Powinno ono stanowić oparcie i światło na drodze rozwoju indywidualnego każdego ochrzczonego i przenikać rodzinne, parafialne, społeczne oraz publiczne życie religijne. Ludzie wierzący na mocy chrztu świętego są odpowiedzialni za życie na wszystkich jego płaszczyznach, żeby jednak odpowiedzialność tę podjąć i żeby się z niej wywiązać, żeby więc zaangażować się w to życie i zyskać siłę dającą odwagę do wyznawania w nim Boga, muszą czerpać natchnienie i moc ze Słowa Bożego czytanego i rozważanego tak samodzielnie, jak i wspólnotowo².

Istnieje wobec tego pilna potrzeba przypominania ludziom wierzącym o roli, jaką w ich życiu ma do spełnienia Słowo Boże. Przede wszystkim należy o tym mówić młodzieży, a to oznacza, że należy wzmóc działalność pedagogiczną opartą o Słowo Boże i wychowywać w jego perspektywie, w odwołaniu do niego. O roli i znaczeniu Słowa Bożego trzeba także stale przypominać ludziom wierzącym zaangażowanym w życie samorządowe oraz państwowe i podkreślać, iż powinno ono stanowić natchnienie dla posługi społecznej w każdej dziedzinie, zarówno w polityce, ekonomii, jak i kulturze.

Misja społeczna Kościoła

Zaangażowanie Kościoła w sprawy społeczne wynika z jego właściwie pojętej misji³, która polega na spełnianiu funkcji służebnej wobec sprawy zbawienia każdego konkretnego człowieka realizującego w życiu doczesnym swoje powołanie do wieczności. Na owo doczesne życie składa się życie tak osób indywidualnych, jak i wspólnot narodowych, państwowych,

1 Por. Benedykt XVI, *Słowo Boże jest trwalsze niż ludzka rzeczywistość*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie), R. 29, 2008, nr 12/308, s. 12.

2 Por. Benedykt XVI, *Bez Boga człowiek jest samotny, a społeczeństwo zagubione*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie), R. 29, 2008, nr 12/308, s. 8.

3 Por. Jan Paweł II, *Nauczanie społeczne zrodzone w świetle Słowa Bożego*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie), R. 2, 1981, nr 5/17, s. 8.

społecznych, politycznych, ekonomicznych i kulturowych⁴. Istotą misji Kościoła jest wprowadzanie zasad ewangelicznych we wszystkich dziedzinach ludzkiej egzystencji. Troszcząc się o ziemskie potrzeby, dążenia ludzi i narodów, Kościół naśladuje Chrystusa; jak On otwiera istotę ludzką na wieczność i jak On bierze na siebie troskę o każdego człowieka, szczególnie zaś człowieka ubogiego, został bowiem wezwany, aby wszędzie być wiernym obrońcą godności uciśnionych i słabych, aby być „Kościółem opuszczonych i ubogich”. Żyje on nieustannie prawdą zawartą w ewangelicznych błogosławieństwach, chce tej prawdy nauczać i praktykować ją na sposób Boskiego Założyciela, a głosząc „Ewangelię – jak mówił Jan Paweł II w przemówieniu do robotników w São Paulo w Brazylii – nie zaniedbując przy tym swego specyficznego zadania ewangelizacji, (...) zabiega o to, ażeby wszystkie aspekty życia społecznego, w których ujawnia się niesprawiedliwość, przeszły transformację, w kierunku sprawiedliwości”⁵.

Kościół, świadomy swego posłannictwa, wchodzi w historię ludów, w ich instytucje, kulturę, problemy i potrzeby. Solidaryzuje się z całą ludzkością, dzieląc z nią wszystkie trudności, czyniąc swoimi słuszne żądania tych, którzy stają się ofiarami niesprawiedliwości, ujawniając to wszystko, co obraża człowieka w jego godności obrazu Boga oraz w jego podstawowych prawach, i ostrzegając – w duchu swojej prorockiej posługi – przed tym, co staje na przeszkodzie wzrastaniu człowieka zgodnie z postanowieniem Boga⁶.

Dzieło „ocalenia człowieka” Kościół realizuje poprzez wprowadzanie do środowiska społecznego czynników duchowych, których brak stanowi przyczynę poważnych zaburzeń i niebezpieczeństw oraz cierpień ludzkich. Pierwiastki duchowe wnoszą do środowiska społecznego pokój, sprawiedliwość i jedność. Papież w encyklikach społecznych – począwszy od *Rerum novarum* a skończywszy na *Centesimus annus* – wciąż przypomina prawdę, że czynniki religijne są niezbędne do znalezienia lepszych rozwiązań w stosunkach międzyludzkich⁷ i że nie sposób oddzielić aspek-

4 Por. Jan Paweł II, *Teraźniejszość i przyszłość ewangelizacji w Ameryce Łacińskiej*, [w:] Jan Paweł II, *Nauczanie społeczne 1978-1979*, t. II, Warszawa 1982, s. 241.

5 Jan Paweł II, *Przemówienie do robotników w Sao Paulo*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie), R. 1, 1980, nr 8, s. 44.

6 Por. Jan Paweł II, *Nauczanie społeczne zrodzone w świetle Słowa Bożego*, dz. cyt., s. 8.

7 Por. R. Heckel, *Dlaczego i w jaki sposób Kościół zabiera głos w dziedzinie społecznej i politycznej?*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie), R. 2, 1981, nr 8/2, s. 20.

tów religijnych od moralnych, jako że każdy człowiek ze swej natury jest otwarty na Absolut, a moralność człowieka z zasady ściśle powiązana jest z Chrystusową Ewangelią. Niestety, obecnie daje się zauważyć narastanie tendencji relatywistycznych w sferze moralności i kultury, co wiąże się z uznaniem, że człowiek ma całkowitą autonomię w zakresie swoich wyborów, jest bowiem zupełnie wolny. Ulegając tym przekonaniom, ustawodawcy uważają, że są zobowiązani do poszanowania tej wolności, wobec tego tworzy się prawa nie liczące się z zasadami etyki naturalnej, a jednocześnie żąda od ludzi wierzących, aby w imię opacznie rozumianej tolerancji rezygnowali w życiu społecznym i politycznym z chrześcijańskiej wizji rzeczywistości⁸.

Życie gospodarcze, społeczne, polityczne, chociaż kieruje się własnymi autonomicznymi prawami, nie jest jednak wyjęte spod prawa moralnego ani od niego niezależne. Każdą sferę życia kształtują stosunki między ludźmi, dlatego też każda sfera powinna być normowana prawami sprawiedliwości i miłości. Upoważnia to Kościół i jego najwyższych pasterzy do wypowiadania się w kwestiach społecznych. Obowiązkiem Kościoła jest głoszenie i obrona prawa moralnego oraz troska o to, aby ludzie stosowali je w całej działalności praktycznej. Z tego właśnie tytułu Kościół ocenia, czy dany porządek społeczny i gospodarczy jest czy też nie jest zgodny z porządkiem moralnym oraz określa zasady, które mają być przestrzegane w życiu społecznym i gospodarczym, aby w niczym nie sprzeciwiało się ono prawu moralnemu⁹. Kościół wypełniając swą misję w społecznościach ludzkich, wchodzi w ich dzieje i przyczynia się do rozwoju ich kultury¹⁰; jego duchowa i moralna misja zbieżna jest więc – co trzeba podkreślić – z dążeniami ludzi oraz narodów i znajduje ich poparcie dla podejmowanych przez nich wysiłków na rzecz rozwoju.

Jan Paweł II w swojej pierwszej encyklice *Redemptor hominis* stwierdził, że obecnie ludzkość coraz bardziej odczuwa potrzebę posługi Kościoła, jest

8 Por. Kongregacja nauki Wiary, *Nota doktrynalna o niektórych aspektach działalności postępowania katolików w życiu politycznym*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie), R. 24, 2003, nr 2/250, s. 50.

9 Por. „La Civiltà Catholica”, *Czy uprawnione jest wkraczanie Kościoła w dziedzinę społeczną?*, „Chrześcijanin w świecie”, R. 12, 1980, nr 6/90, s. 22 n.

10 Por. Jan Paweł II, *Przemówienie do Korpusu Dyplomatycznego*, [w:] Jan Paweł II, *Nauczanie społeczne 1978–1979*, dz. cyt., s. 87

bowiem „bardziej świadoma tego, jak zasadniczo potrzebny jest Kościół Chrystusowy, jego posłannictwo i jego służba”¹¹. Potwierdzeniem tego jest wzrastająca życzliwość, z jaką spotyka się Kościół i jego przedstawiciele w zgromadzeniach międzynarodowych, a także w krajach niechrześcijańskich, które nawiązują stosunki dyplomatyczne ze Stolicą Apostolską, oraz ogromne zainteresowanie, z jakim przyjmowane są encykliki społeczne, i szeroka ich recepcja.

Działalność Kościoła zmierza do tego, aby porządek doczesny został na wskroś przeniknięty duchem Ewangelii. Pięknie ujął to w słowa Jan Paweł II w przemówieniu wygłoszonym z okazji złożenia listów uwierzytelniających przez ambasadora Kolumbii:

[Kościół] dąży przede wszystkim do urabiania człowieka i stawia na pierwszym miejscu to, co w nim jest najcenniejsze, co jest źródłem szczególnej godności, tzn. obrazu Bożego. Ażeby obraz ten był autentyczny, musi on rzutować na wszystkie dziedziny życia – zawód, rodzinę, kulturę, życie społeczne – na te dziedziny życia, w których dzień po dniu ubogaca swe osobiste doświadczenie, zdążając do budowania wspólnoty ludzkiej wciąż bardziej sprawiedliwej, solidarnej i pokojowej¹².

Biblijny wymiar nauczania społecznego Kościoła

Papież Jan Paweł II wielokrotnie wskazywał na pilną potrzebę rozwoju nauczania społecznego Kościoła i zwracał uwagę na fakt, iż nauczanie to ma swoje źródło w Piśmie Świętym oraz korzysta z „złożonego dziedzictwa całego Kościoła”¹³, które jest bardzo bogate, od początku bowiem jego istnienia stanowi treść jego nauki o człowieku, życiu społecznym, a w szczególności nauki o moralności społecznej¹⁴.

Pismo Święte Starego Testamentu ma charakter religijno-moralny, nie oznacza to jednak, że nie ma w nim wątków społeczno-politycznych. Polityczne dzieje Izraela były wszakże ściśle związane z jego powołaniem re-

11 Jan Paweł II, *Encyklika „Redemptor hominis”*, Watykan 1979, nr 4.

12 Giovanni Paolo II, *Le Credenziali del nuovo Ambasciatore di Colombia*, [w:] *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, t. II, 1979, Vatican 1979, s. 19.

13 Jan Paweł II, *Encyklika o pracy ludzkiej „Laborem exercens” z okazji 90-rocznicy „Rerum novarum”*, Watykan 1981, nr 3.

14 Por. Jan Paweł II, *Nauczanie społeczne zrodzone w świetle Słowa Bożego*, dz. cyt., s. 7.

ligijnym. Bóg kierował tym narodem i przygotowywał go do spełnienia szczególnej roli w dziele zbawienia, ale także w dziele cywilizacji świata i szerzenia kultury.

Podstawową prawdą zawartą na kartach Starego Testamentu jest prawda o stworzeniu człowieka przez Boga na Jego obraz i podobieństwo. „Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył” (Rdz 1, 27). Podobieństwo do Boga wyraża się w stosunku człowieka do Boga. Jest to stosunek partnerski. Abraham zawarł z Bogiem przymierze. Bóg w Starym Testamencie jest wszakże Bogiem obietnic i opieki. Taki Jego obraz bardzo wyraźnie wpływał na postawę Izraelitów, którzy, świadomi swego wybrania, cenili nade wszystko swoją godność i wolność.

Jan Paweł II w encyklice *Laborem exercens* zauważa, że człowiek, stworzony „na obraz Boży (...) jako mężczyzna i niewiasta (Rdz 1, 27), słyszy słowa: Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną” (Rdz 1, 28). Papież następnie podkreśla, że słowa te, chociaż nie mówią wprost i wyraźnie o pracy, wskazują na konieczność jej podejmowania, albowiem praca właśnie jest sposobem panowania człowieka nad ziemią. Teksty natchnione Starego Testamentu wzywają więc do pracy, ale wzywają także do budowania stosunków międzyludzkich na sprawiedliwości, która polega na przyjęciu postawy uczciwości w układach społecznych, czyli na unikaniu oszustwa (por. Pwt 25, 13), kłamstwa, wykorzystywania innych, wyzyskiwania, np. pobierania odsetek od pożyczonych pieniędzy od „swoich” (por. Wj 22, 24; Kpł 25, 36). W Starym Przymierzu sformułowane są także w duchu braterstwa przepisy dotyczące władzy politycznej. Izraelici, świadomi swej wolności i demokracji, sami chcieli wybierać swojego króla i starali się rozciągać nad nim kontrolę. Wedle natchnionego Autora Księgi Powtórzonego Prawa, władza królewska ostatecznie pochodzi od Boga (por. Pwt 17, 15), wobec czego król powinien uznawać siebie za sługę prawa.

Stary Testament jest zapowiedzią Nowego Testamentu, w którym problematyka społeczna znalazła dopełnienie i z którego czerpie nauczanie społeczne Kościoła. Jego początki tkwią korzeniami w historii zbawienia, w zbawczej misji Jezusa Chrystusa, który posłany przez „Ojca nie po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony” (J 3, 17) przez swą śmierć i zmartwychwstanie przyniósł zbawienie całemu światu.

Zbawienie to jest przede wszystkim wyzwoleniem człowieka od grzechu i zła. Nie da się go ujmować w wąskim wymiarze ekonomicznym, politycznym czy kulturalnym i nie poddaje się ono zasadom jakiegokolwiek strategii, praktyki lub osiągnięcia krótkotrwałego wyniku¹⁵. Jedyłą jego zasadą jest Ewangelia – i właśnie w niej zawarte są podstawowe treści społecznej nauki Kościoła. Jedną z nich jest prawda o równości i godności wszystkich ludzi. Wszyscy są równi i wszyscy mają te same prawa, tworzą jedną wielką rodzinę ludzką, której Ojcem jest Bóg. Czynnikiem jednoczącym ludzkość jest miłość Boga i bliźniego. Przykazanie miłości, i poszanowania godności, obejmujące wszystkich, pogłębia i umacnia więź społeczną. Zarówno z faktu równości wszystkich ludzi w godności, jak i z ich społecznej natury wynika wymóg budowania stosunków społecznych na podstawie zasady solidarności. Innymi wartościami ważnymi dla porządku społecznego mającymi swe źródło w Ewangelii są te, które dotyczą instytucji małżeństwa i rodziny, stanowiących w swej godności podstawę życia wspólnotowego, oraz państwa (por. Łk 13, 32).

Nauczanie Jezusa Chrystusa stanowi podstawę nauczania Apostołów, którzy przekazywali i wyjaśniali naukę swojego Mistrza – Pana i Zbawiciela. Listy Apostolskie zawierają informacje dotyczące tego, jak w nowo powstałej społeczności chrześcijańskiej winny być rozwiązywane niektóre problemy społeczne; wywarły one wielki wpływ na późniejsze nauczanie Kościoła. Wiele uwagi uczniowie Zbawiciela poświęcali przede wszystkim sprawie przekroczenia przez religię granic Palestyny (por. Mt 28, 19), a więc sprawie najważniejszej, ale w swym nauczaniu poruszali też np. problem stosunku do władzy w danej społeczności, która to władza – wedle woli Bożej – powinna pomagać w czynieniu dobra i czynić dobro, wobec czego nie ma powodu się jej lękać, lecz należy jej słuchać ze względu na sumienie (por. Rz 13, 5); poruszali również ogromnie nabrzmiały w ich czasach problem niewolnictwa.

Apostołowie nie zgadzali się na to, jednak musząc się liczyć z jego istnieniem, wzywali niewolników do posłuszeństwa (por. Kol 3, 22), gdyż zdawali sobie sprawę, że jego nagłe zniesienie mogłoby doprowadzić do rewolucji społecznej. Dlatego też głosili przede wszystkim wyzwolenie na

15 Por. Jan Paweł II, *Teraźniejszość i przyszłość ewangelizacji w Ameryce Łacińskiej*, dz. cyt., s. 18.

plaszczyźnie moralnej, o czym świadczy m.in. stanowisko św. Pawła wobec Onezyna, niewolnika Filemona (por. Flm 8–18).

Znaczenie Słowa Bożego w życiu indywidualnym człowieka wierzącego

Słowo Boże – jak w czasach apostołskich, tak i w naszych – ma być Słowem Życia, wzywającym do nawrócenia i rodzącym postawę miłości. Słowem takim może być jednak tylko pod warunkiem żywego, osobistego kontaktu z Tym, który jest Wcielonym Słowem Boga, żeby jednak – tak zamyka się ten Bosko-ludzki krąg, jaki zatacza Słowo – pozostawać z Nim kontakcie, trzeba obcować z Jego Słowem, jak bowiem pisał św. Hieronima: „Kto nie zna Pisma Świętego, nie zna mocy Boga ani Jego mądrości. Nieznajomość Pisma Świętego jest nieznajomością Chrystusa”¹⁶, a – uzupełnijmy tę myśl – nieznajomość Chrystusa nie pozwala prawdziwie poznać Pisma Świętego. Można powiedzieć: i taki to jest święty paradoks.

O mocy Słowa Bożego świadczą dobitnie słowa Jezusa: „Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą” (Mk 13, 31). Po ludzku rzecz biorąc, słowo człowieka jest w rzeczywistości prawie niczym, tchnieniem. Ledwo je wypowiemy, a już znika. Ale przecież to słowo miewa niebywałą moc: tworzy historię, nadaje kształt myślom, formuje naszą rzeczywistość, ustanawia relacje między ludźmi. Wielka jest więc rola i siła słowa ludzkiego. Ale czymże wobec tego jest Słowo Boże i jaka jest jego moc! Ludzkie słowo przemija; Słowo Boże nie przemija nigdy, a to znaczy, że słowa Chrystusa, który jest drogą, na zawsze pozostaną na tej drodze żywymi i niezawodnymi drogowskazami. I na tych słowach: pewnych, niezmiennych i wiecznych winniśmy budować swoją teraźniejszość i przyszłość¹⁷

Na zakończenie *Kazania na Górze* Jezus mówi o dwóch modelach budowania domu własnego życia. Na piasku buduje ten, kto liczy na rzeczy widzialne i dotykalne, na sukces, karierę, pieniądze. Pozornie rzeczy te mają wartość, ale pewnego dnia wszystko to przeminie. Kto więc opiera swoje życie na wartościach materialnych, na tym, co doczesne i przemijalne, buduje na piasku. „Jedynie Słowo Boże jest fundamentem wszelkiej rzeczywistości, jest trwałe jak niebo, a nawet trwalsze od nieba, jest rzeczy-

16 Św. Hieronim, *Prolog do Komentarza do Księgi Izajasza*, [w:] Migne. *Patrologia Latina*, 24, 17.

17 Por. Benedykt XVI, *Słowo Boże jest trwalsze niż ludzka rzeczywistość*, dz. cyt., s. 11.

wistością” – mówił papież Benedykt XVI¹⁸. Swoje myślenie i swoje postępowanie, całe swoje budowanie, należy zatem oprzeć na tym właśnie mocnym i trwałym fundamencie. Słowo Boże należy wciąż czytać i nieustannie rozważać; ono ma być punktem odniesienia w życiu i ono winno stanowić kryterium, w świetle którego będziemy dokonywać weryfikacji wypełnianych przez nas zadań.

Kościół dobrze wie, że Chrystus żyje w Piśmie Świętym. Właśnie dlatego – jak podkreśla Konstytucja – Boże Pisma Kościół zawsze otaczał czcią podobną do tej, którą otaczał samo Ciało Pańskie (*Konstytucja o Objawieniu Bożym* 21). Kościół i Słowo Boże są ze sobą nierozłącznie związane. Żyje on Słowem Bożym i Słowo to bezustannie rozbrzmiewa w jego nauczaniu i w jego życiu; jest zatem wspólnotą, która słucha Słowa Bożego i głosi je.

Słowo, przez które Bóg na początku powołał do istnienia świat i człowieka, zachowuje swą moc stwórczą na zawsze. „Co trzyma świat w całości?” – pytał pisarz noblista Isaac Singer – „jedno słowo Przedwiecznego. Jeśli wycofa On swoje słowo, całe stworzenie wróci do pierwotnego chaosu”. Bóg nie wycofuje jednak i nie wyrzeka się swego Słowa. To tylko człowiek tak często przed nim ucieka, a gdy ucieka, traci poczucie własnej tożsamości. Bóg wszakże każdemu pozwala się podnieść, nieustannie bowiem stwarza człowieka przez swoje Słowo, które zawiera wszystko, co człowiekowi jest potrzebne do życia.

Słowo Boga porządkuje życie ludzkie, czyli oddziela światło od ciemności, prawdę od kłamstwa, dobro od zła, żarliwość od oziębłości, rzeczywiste wybory od pozornych, pełnię od pustki. Ubogaca i rozwija charakter, temperament, kształtuje osobowość, porządkuje talenty, zdolności, odbudowuje ludzką tożsamość i czyni ją stabilną. Prawdą jest, że „w istocie jesteśmy tym, co słuchamy” Jeśli pozostajemy w obszarze oddziaływania Słowa Bożego, jesteśmy ludźmi Boga, mamy szansę stawania się coraz bardziej uczniami Chrystusa. Niezbędne więc – choć to za mało powiedziane; wręcz absolutnie konieczne – jest nam *lectio divina*.

Na czym polega praktyka *lectio divina*, szczegółowo wyjaśnia papież Benedykt XVI w adhortacji *Verbum Domini*:

18 Benedykt XVI, *Budujcie wasze życie na Chrystusie*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie), R. 27, 2006, nr 6-7/284, s. 33.

Rozpoczyna się ona czytaniem (*lectio*) tekstu, które rodzi pragnienie autentycznego poznania jego treści: *co mówi tekst biblijny sam w sobie?* Bez tego etapu istnieje ryzyko, że tekst stanie się tylko pretekstem, by nigdy nie wyjść poza własne myśli. Następuje później rozważanie (*meditatio*), w którym stawiamy sobie pytanie: *co mówi tekst biblijny nam?* Tutaj każdy osobiście, ale także wspólnota powinna otworzyć się na nie i z nim skonfrontować, ponieważ nie chodzi o rozważanie słów wypowiedzianych w przeszłości, ale w chwili obecnej. Dochodzi się następnie do etapu modlitwy (*oratio*), która zakłada pytanie: *co my mówimy Panu w odpowiedzi na Jego Słowo?* Modlitwa jako prośba, wstawiennictwo, dziękczynienie i oddawanie chwały jest pierwszym sposobem, przez który Słowo nas zmienia. Wreszcie *lectio divina* kończy się kontemplacją (*contemplatio*), podczas której przyjmujemy – jako dar Boga – Jego spojrzenie przy ocenie rzeczywistości i zapytujemy się: *jakiego nawrócenia umysłu, serca i życia domaga się od nas Pan?* Św. Paweł pisze w *Liście do Rzymian*: „Nie bierzcie więc wzoru z tego świata, lecz przemieniajcie się przez odnawianie umysłu, abyście umieli rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu miłe i co doskonałe” (12, 2). Kontemplacja ma bowiem wyrobić w nas mądrościową wizję rzeczywistości, według Boga, i uformować w nas „zamyśl Chrystusowy” (1 Kor 2, 16). Słowo Boże jawi się tutaj jako kryterium rozeznania: jest ono „żywe, (...) skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca” (Hbr 4, 12). Warto też przypomnieć, że *lectio divina* w swojej dynamice nie kończy się, dopóki nie doprowadzi do działania (*actio*), sprawiającego, że życie wierzącego staje się darem dla innych w miłości¹⁹.

Lectio divina jest więc praktyką lektury Biblii, osobistego kontaktu ze Słowem, oddychania tchnieniem Słowa Bożego i chodzenia jego drogą. Kościół od początku swojego istnienia podtrzymuje tę tradycję i dzisiaj przypomina, że istnieje pilna potrzeba powrotu do niej. Jan Paweł II w programie na trzecie tysiąclecie napisał: „Konieczne jest zwłaszcza, aby słuchanie słowa Bożego stawało się żywym spotkaniem, zgodnie z wiekową i nadal aktualną tradycją *lectio divina*, pomagającą odnaleźć

19 Benedykt XVI, *Posynodalna adhortacja apostolska „Verbum Domini” o Słowie Bożym w życiu i misji Kościoła*, Watykan 2010, nr 88.

w biblijnym tekście żywe słowo, które stawia pytania, wskazuje kierunek, kształtuje życie”. Aby jednak móc odnaleźć to żywe Słowo, potrzeba takiego spojrzenia na świat, by było ono spojrzeniem Boga, potrzeba takiego wnikania w codzienność, jak wnika w nią Bóg. Ogromnie ważne jest więc, by Słowo było przemyślane, odczuwane i przeżywane, a nie tylko poznawane. Można być bowiem uczonym w Piśmie i pozostawać „analfabetą własnego świata wewnętrznego”, to znaczy niezdolnym do „czytania” życia. Konieczne jest zatem, aby zgłębiać Słowo ze świadomością, że tylko ono uzdalnia do życia w taki sposób, aby w każdym momencie słyszeć i dostrzegać Boga.

Im bardziej człowiek wierzący zgłębia Pismo Święte, tym bardziej potrzebuje kontemplacji. Karl Rahner mówił, że „chrześcijanin przyszłości będzie albo mistykiem, albo nie będzie w ogóle chrześcijaninem” – albo więc będzie zdolny do kontemplacji i będzie ją podejmował, albo nigdy nie nawiąże kontaktu z Bogiem. Zdolność do kontemplacji to w rzeczy samej zdolność do przeczuwania, odnajdywania, rozeznawania obecności Boga w każdym punkcie historii, na którą składa się nasza codzienność, oraz nawiązywania z Nim dialogu, a więc i kształtowania w Nim życia tak, aby każdego dnia był na pierwszym miejscu. Często wobec tego należy stawiać sobie pytanie: „Co Bóg mówi?” i pragnąć słuchać Jego słów. Muszą być one słyszane, muszą się okazywać mocniejsze od myśli i emocji; muszą być przyjmowane jako Słowa Życia i muszą nadawać kierunek myśleniu oraz działaniu. Skoro Pismo Święte jest „listem miłosnym Boga do ludzi”, ze zdwojonym wysiłkiem należy je zgłębiać i wspomagać innych w jego zgłębianiu oraz pomagać im przyjmować je na co dzień.

Znaczenie Słowa Bożego w życiu społecznym

Jak wielką rolę odgrywa Słowo Boże w życiu indywidualnym każdego człowieka wierzącego, tak wielką rolę odgrywa też w życiu społecznym. Człowiek jest istotą społeczną i – aby się realizować – potrzebuje różnych wspólnot, a wspólnoty te, by wypełniać swoje zadania, potrzebują światła „z góry” – światła, którym jest Słowo Boże.

Podstawową i najważniejszą wspólnotą chrześcijańską jest małżeństwo i rodzina. Świadom tego Kościół, „głosząc słowo Boże, (...) objawia rodzi-

nie chrześcijańskiej jej prawdziwą tożsamość, to, czym ona jest i czym powinna być wedle zamysłu Pana”²⁰ i przypomina, że samo „słowo Boże jest u początków małżeństwa” (por. Rdz 2, 24) oraz że sam Jezus włączył małżeństwo do instytucji swojego królestwa (por. Mt 19, 4–8), wynosząc do rangi sakramentu to, co pierwotnie wpisane było w ludzką naturę. „W celebracji [tego] sakramentu mężczyzna i kobieta wypowiadają prorocze słowa o wzajemnym oddaniu, byciu «jednym ciałem», na znak tajemnicy jedności Chrystusa i Kościoła” (por. Ef 5, 31–32) i potwierdzają wierność Słowu Bożemu, mówiącemu o pierwotnej dobroci człowieka, stworzonego jako mężczyzna i kobieta i powołanego do wiernej, wzajemnej, płodnej miłości oblubieńczej, z której wywodzi się niezbywalna ich odpowiedzialność za własne dzieci, przejawiająca się w ukazywaniu sensu życia w Chrystusie, świadczeniu o Nim i zwiastowaniu dzieciom przez wierność i jedność życia rodzinnego słowa Bożego.

Kościół, świadom, że jego obowiązkiem jest wspieranie rodziny we wdrażaniu do modlitwy, słuchania słowa i poznawaniu Biblii, podkreśla, że w każdym domu powinna być Biblia, że powinna być ona przechowywana w sposób godny i że małżonkowie zawsze powinni pamiętać, iż słowo Boże stanowi cenne wsparcie także w trudnościach życia małżeńskiego i rodzinnego.

Słowo Boże znajduje się u podstaw każdej autentycznej duchowości chrześcijańskiej, wszystkich duchownych i wszystkich wiernych świeckich: osób indywidualnych, rodzin, każdej wspólnoty, dlatego w Konstytucji dogmatycznej *Dei Verbum* do wszystkich skierowany jest apel: „Wszyscy wierni niech więc ochotnie przystępują do świętego tekstu, czy to za pośrednictwem świętej liturgii obfitującej w Boże słowa, czy też poprzez pobożne czytanie, czy wreszcie przez odpowiednie instytucje i inne pomoce, które za przyzwoleniem i pod opieką pasterzy Kościoła chwalebnie upowszechniają się w naszych czasach. Niech jednak pamiętają, że czytaniu Pisma Świętego powinna towarzyszyć modlitwa” (*Konstytucja o Objawieniu Bożym* 25).

Słowo Boże zostało nam dane właśnie po to, by tworzyć społeczność, by jednoczyć nas w Prawdzie w naszej drodze do Boga. Zwrócone jest ono do każdego osobiście, ale i do wszystkim razem, albowiem jest to również

20 Jan Paweł II, *Posynodalna adhortacja apostolska „Familiaris consortio” o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym*, Watykan 1981, nr 49.

Słowo budujące wspólnotę, budujące Kościół. „Jeżeli Pan domu nie zbuduje, na próżno się trudzą ci, którzy go wnoszą” (Ps 127, 1), albowiem – jak mówi św. Augustyn – „Sam Pan nasz Jezus Chrystus buduje swoją świątynię. Wielu przy budowie pracuje, jeśli jednak Pan nie zbuduje, na próżno trudzą się budujący go”²¹. Kim zaś są ci budujący? Św. Augustyn powiada: „Wszyscy, którzy w Kościele głoszą słowo Boże, szafarze sakramentów. Wszyscy biegniemy, wszyscy się trudzimy, wszyscy budujemy”²² – wszyscy ochrzczeni jesteśmy więc tymi budującymi i wszyscy winniśmy się znajdować w służbie słowa Bożego.

Słowo to rzuca światło na ludzką egzystencję i mobilizuje sumienia do głębszego zastanowienia się nad życiem doczesnym oraz życiem wiecznym, przed którym czeka nas jeszcze sąd Boży: „Gdy Syn Człowieczy przyjdzie w swej chwale, a z Nim wszyscy aniołowie, wtedy zasiądzie na swoim tronie pełnym chwały. I zgromadzą się przed Nim wszystkie narody” (Mt 25, 31–32), i każdy będzie musiał zdać sprawę ze swego życia. W 25. rozdziale ewangelii Mateuszowej Syn Człowieczy mówi, że to Jemu zrobiliśmy lub nie to, co zrobiliśmy lub czego nie zrobiliśmy jednemu z Jego „braci najmniejszych” (por. 25, 40. 45). Samo słowo Boże przypomina więc o konieczności naszego angażowania się w świecie i czynienia innym tego, czego czynienia chcielibyśmy od innych, i czego chce od nas Chrystus, oraz o naszej odpowiedzialności wobec Pana dziejów za każdy nasz uczynek.

Słowo Boże skłania więc człowieka do kierowania się w relacjach z bliźnimi prawością i sprawiedliwością, zaświadcza o wielkiej wartości w oczach Boga wszystkich ludzkich wysiłków, aby uczynić świat bardziej sprawiedliwym i bardziej nadającym się do zamieszkania. Słowo Boże, zawsze będące jak owe Chrystusowe „tak – tak, nie – nie” – „bez światłocienia” – jak dodaje jeszcze Norwid, jest słowem prawdy, ujawnia bez jakichkolwiek dwuznaczności niesprawiedliwość, zło, nieuczciwość, i propaguje miłość, solidarność oraz równość. W świetle słów Pana bezbłędnie rozpoznajemy „znaki czasów” obecne w dziejach i w ich mocy nie uchylamy się od zaangażowania na rzecz cierpiących, ofiar przemocy i egoizmu, lecz przeciwnie: zyskujemy siłę, by – jak mawiał papież Paweł VI – „dosięgać i jakby przewracać kryteria oceny, hierarchię dóbr, postawy i na-

21 Św. Augustyn, *Objaśnienie psalmu 126, 2*.

22 Tamże.



wyki myślowe, bodźce postępowania i modele życiowe rodzaju ludzkiego, które stoją w sprzeczności ze słowem Bożym i planem zbawczym”²³, by walczyć o przestrzeganie praw człowieka, domagać się poszanowania godności ludzkiej jako tej cechy, którą sam Bóg odcisnął na swoim stworzeniu, a Jezus Chrystus przyjął i odkupił za sprawą swego wcielenia, śmierci i zmartwychwstania, by miłować i nawoływać do miłości, by świadczyć miłosierdzie i wzywać do uczynków miłosierdzia.

Miłość ze względu na braterstwo całej rodziny ludzkiej oraz ze względu na braterstwo wszystkich w Chrystusie, jest obowiązkiem każdego człowieka²⁴ i od niej, od przepojenia nią życia społecznego zależy – zdaniem Pawła VI – cywilizacja całej ludzkości. Istotę miłości społecznej wyjaśnia papież w następujących słowach: „Jeśli na przykład brat lub siostra – mówi św. Jakub – nie mają odzienia lub brak im codziennego chleba, a ktoś z was powie im: «Idźcie w pokoju, ogrzejcie się i najedzcie do syta», a nie dacie im tego, czego koniecznie potrzebują dla ciała – to na co się to przyda?” (Jk 2,15–16). W dzisiejszych czasach nikt nie może nie wiedzieć, że na niektórych kontynentach głód dręczy niezliczone zastępy mężczyzn i kobiet, a niezliczone mnóstwo dzieci jest do tego stopnia niedożywionych, iż wiele z nich umiera w samym kwiecie wieku, a wiele innych nie może się fizycznie i umysłowo rozwijać²⁵. Lekarstwem na uleczenie współczesnego świata jest tylko miłość.

W ujęciu Jana Pawła II miłość, czy jej szczególny rodzaj – miłosierdzie, nie stanowi aktu jednostronnego. Nie jest łaską wyświadczoną drugiemu. Nie ma też charakteru działania wynikającego z nierówności obu stron. Ojciec Święty uważa, iż miłość to nie tylko czynienie czegoś dla drugiego w sytuacji, gdy „dający” nie jest do tego zobowiązany, a „biorący” nie jest uprawniony do domagania się tego, co otrzymuje²⁶. Miłosierdzie nie może być czysto zewnętrznym świadczeniem dóbr drugiemu człowiekowi. Miłosierdzie to akt duchowy dokonujący się pomiędzy okazującym je i przyjmującym, to wspólne przeżycie prowadzące do wytworzenia więzi duchowej łączącej obie strony tego aktu.

23 Benedykt XVI, *Verbum Domini*, nr 100.

24 Por. Paweł VI, *Encyklika o popieraniu rozwoju ludów „Populorum progressio”*, Watykan 1968, nr 44.

25 Por. tamże.

26 Por. Jan Paweł II, *Encyklika „Dives in misericordia” o Bożym miłosierdziu*, Watykan 1981, nr 14.

Miłość taka, takie miłosierdzie nie należą do rzeczy łatwych²⁷ Jan Paweł II powiada, że wymagają one przemiany ludzkich serc i sumień, nauczania się dostrzegania nie tylko pojedynczego człowieka, lecz wszystkich ludzi, prawdziwej solidarności, i podkreśla, że solidarność ta jest czymś najbardziej właściwym człowiekowi jako istocie społecznej, jest bowiem po prostu sposobem realizowania się człowieka pośród ludzi oraz z ludźmi na gruncie dobra wspólnego, a zarazem sposobem uczestnictwa w jego tworzeniu. Przez solidarność rozumie się przede wszystkim odpowiedzialność *in solidum*, tzn. jednego za wszystkich, wszystkich za każdego oraz każdego za każdego. Nie jest ona współczuciem, zainteresowaniem losem bliźniego, lecz realnym zobowiązaniem – i to zobowiązaniem ściśle określonym, mocną i trwałą wolą zaangażowania się na rzecz dobra wspólnego, „czyli dobra każdego i wszystkich, wszyscy bowiem jesteśmy odpowiedzialni za wszystko”²⁸. Idea solidarności, która jest bezpośrednim wymogiem braterstwa ludzkiego i nadprzyrodzonego należy do istoty życia chrześcijańskiego. Znajduje ona uzasadnienie w samym centrum ewangelicznego orędzia moralnego i potwierdzenie w życiu Kościoła²⁹.

Człowiek już w momencie stworzenia został powołany do nadprzyrodzonej solidarności z Bogiem, został bowiem powołany do udziału w życiu Bożym. Grzech pierworodny zniszczył ten pierwotny zamiar Stwórcy, toteż potępia On grzech, ale pozostaje solidarny z grzesznym człowiekiem. Jego solidarność objawia się w szczególny sposób w dziejach Izraela. Naród wybrany w solidarności z Bogiem kształtuje swą wspólnotę ku solidarności międzyludzkiej, tworząc z rozmaitych plemion jedność narodową, w której w pełni objawiona została solidarność Boga z całym rodzajem ludzkim, solidarność, której ostatecznym wyrazem jest wcielenie Syna Bożego, stanowiące spełnienie obietnicy Bożej danej człowiekowi po grzechu pierworodnym. Ziemskie życie Jezusa w sposób najdoskonalszy ukazuje, czym jest chrześcijańska solidarność wyrastająca z miłości

27 Por. tamże, nr 52.

28 Jan Paweł II, *Encyklika „Sollicitudo rei socialis” z okazji dwudziestej rocznicy ogłoszenia „Populorum progressio”*, Watykan 1988, nr 38.

29 Por. P. Nitecki, *Idea solidarności w nauczaniu Jana Pawła*, „Chrześcijanin w świecie”, R. 21, 1989, nr 1/184, s. 4.

oraz poświęcenia dla innych³⁰, i przypomina, że Bóg jest solidarny z człowiekiem aż po kres – aż po śmierć swego Syna na krzyżu. Solidarność ta nie jest jakąś ideą czy nieokreślonym uczuciem, ale rzeczywistością głęboko zakorzenioną we wcieleniu Chrystusa, który przyjmując ludzką naturę, wiąże ze sobą całą ludzkość nadprzyrodzoną solidarnością w jednej rodzinie, a mówiąc „Pokój mój daję wam”, zobowiązuje tę rodzinę do życia w pokoju.

I to jest wielkie zobowiązanie całej ludzkości. Wierni dziełu pojednania dokonanemu przez Boga w Jezusie Chrystusie, ukrzyżowanym i zmarłym, katolicy i wszyscy ludzie dobrej woli winni starać się dawać przykłady pojednania, by budować społeczeństwo sprawiedliwe i pokojowe, wzmocnieni świadomością, że „tam, gdzie ludzkie słowa stają się bezsilne, bo dominuje dramatyczna przemoc i szcęk oręża, [nigdy] nie słabnie prorocza moc słowa Bożego, które powtarza nam, że pokój jest możliwy, i że to my powinniśmy być narzędziami pojednania i pokoju”³¹.

Zakończenie

Słowo Boże jest trwałe, niezmienne, odwieczne i wieczne; stanowi prawdziwą rzeczywistość; niezniszczalną przez żadną siłę i nie podlegającą żadnym wpływom i żadnym kataklizmom skałę, na której należy budować całą swoją teraźniejszość i przyszłość. „Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą” (Mk 13, 31). Dlatego tak bardzo istotny jest kontakt człowieka wierzącego ze Słowem Bożym. Winno ono stanowić fundament jego życia a spotkanie się z nim – codzienną praktykę, jest ono bowiem źródłem, z którego wytryska wszystko: wiara i nadzieja, prawda i dobro, miłość i miłosierdzie, sprawiedliwość i solidarność, komunია z Bogiem, z bliźnim i z Kościołem.

Słowo Boże to głos samego Boga, który przemawia do człowieka. To ono dało początek wszystkiemu: „bez Niego nic się nie stało” (J 1, 3). To ono jest światłością dla człowieka: „W Nim było życie, a życie było światłością” (J 1, 4). To ono kształtuje życie ludzkie, porządkuje je i wypełnia Bożą miłością. I to ono otwiera umysł i rozpala serce.

30 Por. K. H. Menke, *Boży postulat bezwarunkowej solidarności i jego wypełnienie przez Chrystusa*, „Communio”, R. 13, 1993, nr 2/74, s. 61–76.

31 Benedykt XVI, *Verbum Domini*, nr 100.

Ogromna jest jego rola w indywidualnym życiu człowieka wierzącego i ogromna jest jego rola w życiu społecznym. Stanowi ono skierowane do każdego zaproszenie do dialogu z Bogiem, który pragnie zbawić wszystkich ludzi w Jezusie Chrystusie, jedynym pośredniku (1 Tm 2, 5), ale równocześnie wymaga, aby wszyscy wierzący byli autentycznymi świadkami Boga w świecie i wprowadzali w życie społeczne wartości duchowe: sprawiedliwość, miłość, dobro, miłosierdzie oraz pokój.

The Role of God's Word in individual and social Life

Summary

God's Word is permanent, unchanging, timeless and eternal. It is the true reality; indestructible by any power and not subject to any influence or cataclysm. It is a rock on which we should build our entire present and future. "Heaven and earth shall pass but my words shall not pass" (Mark 13, 31). That is why contact with God's Word is so essential for any believer. It should become the foundation of his life and meeting It - an every day practice, as It is the source from which everything springs; faith and hope, truth and goodness, love and charity, justice and solidarity, communion with God, with our neighbours and with the Church.

God's Word is the voice of God Himself speaking to man. It was the beginning of everything: "without It nothing took place" (J 1,3). It is the light of man: "In It was light and light was life" (J 1,4). It is what moulds human life, orders it and fills it with God's Love. And It is what opens the mind and ignites the heart. It plays a huge part in the personal life of a believer as well as in the life of society. It is an invitation directed at everyone to hold a dialogue with God who wishes to redeem all human beings in Jesus Christ, the only intercessor (1 Tim 2, 5) but also demands that all believers be true witnesses of God and that they introduce spiritual values into the life of society: justice, love, goodness, mercy and peace.